

Czy ten piękny rozwój naszych sodalicyj nie wykazuje żadnej słabszej strony?

Niestety jest taka strona, która pozostawia dość wiele do życzenia. Gdyby nam się udało temu jeszcze niedomaganiu skutecznie zapobiec, to moglibyśmy śmiało uważać stan naszej sodalicyjnej pracy za zupełnie kwitnący.

Niedomaganie zaś polega na tym, że dość wiele osób, które w jakiejś sodalicyj medial otrzymały i w niej czas jakiś pracowały, po zmianie miejsca pobytu czy zmianie warunków życiowych, do żadnej nowej sodalicyj się nie przyłącza i pozostaje poza zorganizowanym sodalicyjnym życiem. Podjęte przy uroczystym przyjęciu zobowiązania albo idą w zupełną niepamięć, albo zmieniają i to wbrew statutom, cały swój charakter. Sodalicyja bowiem nie jest bynajmniej jakimś związkiem luźnym, który nie nakłada na członków żadnych organizacyjnych obowiązków, ale przeciwnie, jest zrzeszeniem o bardzo dużej zawartości korporacyjnej. Kto więc otrzymawszy medal w jednej sodalicyj, jeśli zmuszony jest ją opuścić, za żadną inną sodalicyją się nie ogląda i na swój medal tak się zapatruje, jak na szkaplerz, który do związkowego życia nie obowiązuje, albo jak na miłą pamiątkę z przeszłości, ten właściwie sprzeniewierza się zobowiązaniom, jakie przy uroczystym przyjęciu wziął na siebie. Przyjęty bowiem został do organizacji, a on tę organizację własnowolnie zamienia na jakieś zrzeszenie nie mające żadnych organizacyjnych więzi.

Żeby tych maruderów sodalicyjnych napowrót wciągnąć w szeregi, jest na to kilka sposobów. Najpierw powinny zarządy mieć ewidencję, gdzie jakie sodalicyje istnieją i dokąd dany sodalis czy sodalska się przenoszą. Jeżeli w miejscu lub w pobliżu miejsca nowego pobytu jest odpowiednia sodalicyja, trzeba jej zarząd powiadomić, że taki a taki członek sodalicyj tam się przeniósł i że trzeba z nim nawiązać stosunki. Przede wszystkim powinny tak postępować sodalicyje szkół średnich w stosunku do uniwersyteckich i uniwersyteckie w stosunku do sodalicyj starszego społeczeństwa.

Powtórę jest rzeczą bardzo pożyteczną, żeby sodalicyja ze swym członkiem opuszczającym jej teren, przynajmniej tak długo utrzymywała listowne lub inne podobne stosunki

(np. przez przysyłanie odezw, sprawozdań, organu itp.), jak długo do innej sodalicyj się nie wpisze. W taki sposób zachowuje się przynajmniej niteczki jakieś wiążące luźnego członka ze zorganizowanym sodalicyjnym życiem.

Po trzecie wreszcie może tu odegrać wielką i zbawienną rolę szczęśliwa myśl niedawno rzucona, a dotycząca t. zw. grup sodalicyjnych.

O co tu chodzi?

Oto raz po raz się zdarza, że w jakimś mieście, miasteczku czy ich bliskiej okolicy jest kilka, czasem kilkanaście osób, które były niegdyś do różnych sodalicyj przyjęte, a dziś do żadnej nie należąc, błakają się samopas, jak owce odbite od stada. W jedną sodalicyję złączyć ich niepodobna, bo zazwyczaj są między nimi zbyt wielkie różnice wieków, płci stanów i zawodów. Mogą jednak tacy członkowie rozbici stworzyć to, co nazywamy grupą sodalicyjną tj. pewną formę luźniejszego, a mimo to bardzo pożytecznego zrzeszenia, które ducha sodalicyjnego we wszystkich podtrzyma i do tego dopomoże, żeby albo zawiązała się w tej miejscowości prawdziwa sodalicyja, albo odżyły wśród członków dawne organizacyjne węzły.

Kto się ma zająć stworzeniem takiej grupy, jeśli gdzieś warunki do jej zawiązania istnieją?

Oczywiście ktoś taki, który obok szczerej gorliwości o sprawę sodalicyjną, ma największej możliwości technicznych i warunków po temu, żeby do takich rozpieczętych członków sodalicyj trafić i koło siebie ich zgromadzić. Bardzo częsty będzie wypadek, że do spełnienia tej roli w pierwszym rzędzie będzie powołana pani sodalska, czyto z miejskiej czy wiejskiej kongregacji, i że ona najlepiej wywiąże się z zadania. A w każdym razie, choćby nie mogła wziąć na siebie głównej inicjatywy, z pewnością będzie mogła, przy dobrej woli, do roboty przez kogo innego napoczętej dopomóc.

Co się zaś tyczy samej metody działania, przede wszystkim trzeba zdać sobie sprawę, czy i gdzie są w danej miejscowości sodalisi lub sodalski, którzy straciwszy swą organizacyjną przynależność, nie należą obecnie do żadnej określonej grupy. Kiedy się już uda te jednostki wyszukać, trzeba czyto osobistym porozumieniem, czy listownie zgromadzić je